



PARAFIA NA SADACH

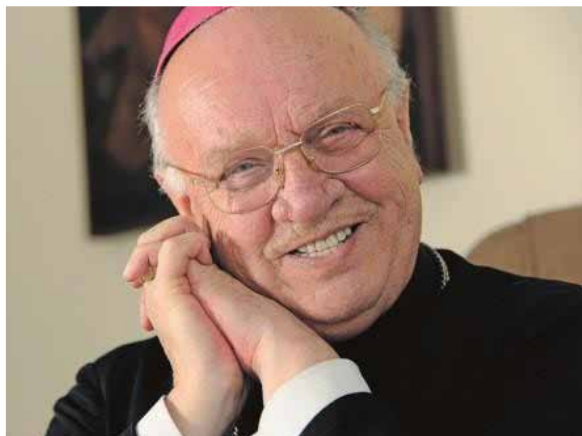


NR 54 • BOŻE NARODZENIE 2020 • PATRONI CZASÓW ZARAŻY • MODLITWA O POKÓJ • PAMIĘĆ
O ŚLUBACH JASNOGÓRSKICH • NABOŻEŃSTWA I POKUTA W WIELKIM POŚCIE • NIEDZIELA
PALMOWA 2021 • PARAFIA ŚW. JANA KANTEGO W WARSZAWIE •

Boże Narodzenie 2020



**Święta Boża Rodzicielko i Matko Dobrej Rady. Przyszekamy Ci z oczyma
utkwionymi w żłóbek Betlejemski, że odtąd wszyscy staniemy na straży
budzącego się życia. (Jasnogórskie Śluby Narodu Polskiego)**



Biskup Józef Zawitkowski (1938-2020)

Bywał często u nas. Przed kilkunastu laty mówił do seniorów, młodzieży i dzieci: „uko-chałem tę parafię nie tylko dlatego, że Waszym proboszczem jest mój prawdziwy i wielki przyjaciel – nie tylko wzrostem, ale sercem, duchem i intelektem. Przede wszystkim dlatego, że ukochałem Was, bo świecicie przykładem dla innych: modlitwą, dobrem, uczynkami, wspieraniem chorych i ubogich. Wasz proboszcz, Antoni, wraz z Wami, drodzy i kochani, wybudował ten Dom Boży, do którego z wielką życzliwością i modlitwą przybywam”.

Wieczny odpoczynek racz dać Panie biskupowi Józefowi (nie tolerował wywyższania i tytułów), który w naszej pamięci pozostanie na zawsze.

Redakcja

CHODZĘ PO KOŁĘDZIE...

Chodzę po kołędzie,
przychodzę co wieczór z głową pełną wrażeń
i pytam się siebie:

Czy naprawdę Chrystus się narodził?

Zawstydzony jestem, Panie.

Matko Boska z Betlejem, z Jasnej Góry i z Warszawy,
daj mi na ręce choć na chwilę Dzieciątka,
nie bój się, nie uczynię Mu krzywdy.

Matko, kocham Cię za to, że masz tyle zadziwienia,
że masz tyle matczynego kochania Boga - Twego Syna.
Józefie dobry, dlaczego nic nie mówisz?

Czekasz na lepsze sny?

Kochany jesteś, że prowadziłeś Maryję pod rękę
i szukałeś dla Niej miejsca.

Nie zostawiaj Dzieciątka ani Jego Matki.

Dzieciątko moje, Boże mój wielki,
nóżki Twoje całuję, do serca je przytulam
i oddechem Cię ogrzewam.

Czujesz?

Nie płacz.

Rośnij szybko.

Ty jesteś wszystkich i moim Bogiem...

bp Józef Zawitkowski, fragm. kazania *Świąteczne zamyślenia*
Warszawa, Bazylika św. Krzyża, 9 stycznia 1983 r.

ŚWIĘTA I UROCZYSTOŚCI W NASZEJ PARAFII

Boże Narodzenie 2020 – Niedziela Palmowa 2021

Kalendarium przygotowane według stanu na 18 grudnia 2020 r.

Ze względu na stan epidemii, sytuacja może ulec zmianie.

Aktualne informacje będą podawane w ogłoszeniach
i na stronie internetowej parafii.

Grudzień

25 grudnia – piątek, Uroczystość Bożego Narodzenia.

Pasterka o północy, następna Msza św. o godz. 8.00,
później jak w każdą niedzielę.

26 grudnia – sobota, Św. Szczepana.

Msze św. jak w niedzielę.

30 grudnia – Niedziela, Święto Świętej Rodziny.

31 grudnia – czwartek, zakończenie Starego Roku.

23. rocznica śmierci ks. Ryszarda Śliwińskiego, drugie-
go proboszcza naszej parafii.

O godz. 18.30 Msza św. dziękczynna za łaski całego
minionego roku. Po Mszy św. Nabożeństwo dzięk-
czynno-przebiegające.



Giorgione, *Pokłon Pasterzy* – fragment (1509-1510)

❄️❄️❄️ **Styczeń** ❄️❄️❄️

1 stycznia – piątek, Świętej Bożej Rodzicielki Maryi.

1, 2 i 3 stycznia – Czterdziestogodzinne Nabożeństwo, Adoracja Najświętszego Sakramentu.

Nabożeństwo Adoracyjne o godz. 17.45.

Fot. Mirek Wiśniewski



Adoracja Najświętszego Sakramentu w naszej świątyni

4 – 17 stycznia – ferie szkolne zimowe.

Msze św. w dni powszednie o godz. 6.30, 8.00 i 18.30, w niedziele bez zmian.

6 stycznia – środa, Uroczystość Objawienia Pańskiego – Święto Trzech Króli.

Msze św. jak w niedzielę.

7 stycznia – Pierwszy Czwartek miesiąca.

O godz. 17.00 wystawienie Najświętszego Sakramentu i modlitwa o powołania kapłańskie i zakonne.

10 stycznia – Niedziela Chrztu Pańskiego.

13 stycznia – środa, Adoracja Parafialna.

18 – 25 stycznia – Tydzień Modlitw o Zjednoczenie Chrześcijan.

20 stycznia – środa, wspomnienie liturgiczne św. Sebastiana.

23 stycznia – sobota, 8. rocznica śmierci kard. Józefa Glempa.

❄️❄️❄️ **Luty** ❄️❄️❄️

2 lutego – wtorek, Ofiarowania Pańskie – Matki Bożej Gromnicznej.

Poświęcenie gromnic na Mszy św. o godz. 18.30. Dzień Życia Konsekrowanego.

4 lutego – Pierwszy Czwartek miesiąca.

O godz. 17.00 wystawienie Najświętszego Sakramentu i modlitwa o powołania kapłańskie i zakonne.

13 lutego – sobota, Adoracja Parafialna.

14 lutego – Niedziela, Świętych Cyryla i Metodego, patronów Europy.

17 lutego – Środa Popielcowa, początek Wielkiego Postu.

Msze św. o godz. 6.30, 7.00, 8.00, 9.00, 17.00, 18.30 i 20.00.

Obowiązuje post ścisły (jakościowy i ilościowy). Od Środy Popielcowej do I Niedzieli Wielkiego Postu – Dni Modlitw o ducha pokuty i trzeźwość Narodu.

Nabożeństwa Pasyjne:

Droga Krzyżowa – w każdy piątek Wielkiego Postu o godz. 17.45.

Gorzkie Żale – w każdą niedzielę Wielkiego Postu o godz. 17.45.



Fot. Anna Laszuk

s. Natanaela Błażejczyk, V stacja Drogi Krzyżowej

❄️❄️❄️ **Marzec** ❄️❄️❄️

1 marca – poniedziałek, Narodowy Dzień Pamięci o Żołnierzach Niezłomnych.

4 marca – Pierwszy Czwartek miesiąca.

O godz. 17.00 wystawienie Najświętszego Sakramentu i modlitwa o powołania kapłańskie i zakonne.

Dzień imienin Pasterza naszej Archidiecezji kard. Kazimierza Nycza.

13 marca – sobota, Adoracja Parafialna.

8. rocznica wyboru Ojca Świętego Franciszka (2013).

25 marca – sobota, Zwiastowanie Pańskie.

Dzień Świętości Życia.

19 marca – piątek, Uroczystość Św. Józefa, Oblubieńca NMP.

21 – 24 marca – Rekolekcje Wielkopostne.

25 marca – czwartek, Zwiastowanie Pańskie. Dzień Świętości Życia.

28 marca – Niedziela Palmowa 2021.

Święci patroni czasów zarazy

Chwalebny Patronie nasz, święty Rochu, któryś przez swe wspaniałomyślne i ofiarne poświęcenie na służbę chorym i przez ustawiczne modły wyjednywałś u Pana Boga ustanie zarazy morowej we wszystkich miejscach, gdzie przebywałeś, uchroni nas przez swe przemożne wstawiennictwo u Boga od wszelkiej zarazy, błędu i grzechu, od chorób zaraźliwych, niemocy ciała i wyjednaj nam u Boga ducha ofiarności i poświęcenia dla naszych cierpiących braci.

Modlitwa do św. Rocha

Choroby to jeden ze skutków grzechu pierwotnego, który towarzyszy ludziom od początku ich życia na ziemi. Nieraz stają się groźnymi epidemiami lub pandemiemi, dotykającymi całe społeczeństwa, kraje, kontynenty. Ospa, cholera, dżuma i... zwykła grypa dziesiątkowały populację ziemian. Szczególnie wielkie spustoszenie powodowała w Europie dżuma, tzw. czarna śmierć. Pierwsza jej epidemia wybuchła w Cesarstwie Bizantyjskim za rządów Justyniana Wielkiego (541-544), a najbardziej ucierpieli mieszkańcy miast leżących na szlakach handlowych. Świat starożytny przechodził do historii. Druga epidemia dżumy, w XIV wieku, zabrała 60% populacji Europy, Afryki i Azji. Średniowieczne społeczeństwo nie miało skutecznej broni do walki z tą chorobą. Kolejne jej pandemie pojawiały się w różnych rejonach świata aż do pierwszej połowy XIX wieku. Wtedy w Europie i Azji wystąpiła epidemia innej choroby – cholery. W latach 1918-1920 w trzech falach przez Europę, Azję, Afrykę i Amerykę Północną przetoczyła się pandemia grypy zwanej hiszpanką, która w odróżnieniu od zwykłej grypy była przyczyną śmierci głównie młodych ludzi.

Do niedawna wydawało nam się, że zarazy to już przeszłość – coraz większy postęp medycyny, leki, szczepionki, zdrowe odżywianie uznawane były niemal za gwarancję zdrowia. „Od powietrza, głodu, ognia i wojny zachowaj nas, Panie” – tę suplikację znamy, ale ze wspomnianych w niej klęsk tylko głód, ogień i wojna były znane z doświadczenia lub reportaży ze świata. „Powietrze” kojarzyło nam się pozytywnie. Nie bez powodu jednak morowe powietrze znalazło się w suplikacji. Wszelkie zarazy były bowiem wielką próbą dla Kościoła, gdyż opieka duchowa i fizyczna nad chorymi zawsze stanowiła ważną działalność w Jego posłudze. Duża część duchowieństwa pełniła swoje obowiązki z wielkim poświęceniem, co poświadcza także śmiertelność kapłanów w czasach epidemii.

Wspaniałym przykładem wytrwania w posłudze duszpasterskiej i poświęcenia jej życia był **św. Szymon z Lipnicy** (1437-1482), który z oddaniem pełnił swoje obowiązki w czasie dżumy, która nawiedziła Kraków w 1482 roku. W murach kościoła Bożego Ciała na krakowskim Kazimierzu do dziś widać po-

zostałości małych okien, przez które podczas epidemii księża spowiadali penitentów i udzielali Komunii Świętej. Jednym z nich był **św. Stanisław Kazimierz** (1433-1489), który podczas tej samej epidemii, a także następnej w 1486 roku posługiwał jako kaznodzieja, przeor i spowiednik. Oprócz stosowania medykamentów i środków ochronnych, starano się walczyć z epidemiami za pomocą środków duchowych. Fundowano zatem Msze święte wotywnie, kaplice, kościoły, składano w świątyniach wota, jednak przede wszystkim kierowano modlitwy do popularnych świętych, uznanych za patronów na czasy zarazy. Za najważniejszych opiekunów uchodzili i uchodzą nadal m. in. św. Sebastian, św. Rozalia i św. Roch, których pomoc znana jest od wieków.

Św. Sebastian (256-288), którego wspomnienie liturgiczne obchodzimy 21 stycznia, jest jednym z Czternastu Wspomożycieli, którym przypisywano szczególny patronat i skuteczność w niesieniu pomocy w różnych potrzebach. Urodził się w rodzinie bogatych urzędników i był cennym dowódcą straży cesarza Dioklecjana III. Długo ukrywał przed cesarzem, że jest chrześcijaninem, jednocześnie potajemnie pomagając męczonym i prześladowanym współbraciom. Wypominał też cesarzowi prześladowania chrześcijan, za co Dioklecjan polecił go ostrzelać strzałami. Najczęściej święty przedstawiany jest właśnie jako przeszyty strzałami, nie one jednak były przyczyną jego śmierci. Półżywym Sebastianem zaopiekowała się wdowa Irena, a kiedy odzyskał siły, powrócił do cesarza, by ponownie go upomnieć. Wówczas cesarz kazał zatłuc go pałkami. Św. Sebastian szybko stał się jednym z najpopularniejszych świętych i jednym z patronów Rzymu. Tutaj, w miejscu jego grobu i męczeństwa, znajdują się dwie bazyliki pod jego wezwaniem, natomiast



Kaplica św. Sebastiana
w Bazylice św. Piotra w Rzymie

www.kielczow.archidiecezja.wroc.pl

w bazylice św. Piotra w Watykanie znajduje się również jego kaplica, która obecnie jest miejscem spoczynku św. Jana Pawła II. Uznaje się, że wstawienictwo św. Sebastiana uchroniło w 680 roku Rzym i Peruggię od epidemii (morowego powietrza), w 1575 roku – Mediolan (za życia arcybiskupa Karola Boromeusza – patrz PnS nr 53), a w 1799 roku – Lizbonę.

Sława **św. Rozalii** (1130-1165) objawiła się po raz pierwszy, gdy w 1625 roku w wyniku modlitw zanoszonych za jej pośrednictwem, mieszkańcy sycylijskiego Palermo zostali ocaleni od śmierci. Była ona córką normañskiego księcia Sinibalda i potomkini cesarza Karola Wielkiego. Jako młoda dziewczyna zrezygnowała z dworskiego życia i przez lata wiodła życie pustelnicy, w grocie pod Palermo, żyjąc w ścisłej łączności z Bogiem. Do dziś jest czczona w świątyni wybudowanej na miejscu jej życia, modlitwy i śmierci. W Polsce kult św. Rozalii trwa od XVII wieku, rozpowszechniony przez jezuitów. Jest patronką trzynastu parafii i wielu wspólnot, a jej szczególne wstawienictwo ujawniło się w Polsce podczas epidemii tyfusu i cholery w pierwszej połowie XIX wieku. Podobnie bywało w latach późniejszych, o czym świadczą m. in. poświęcona św. Rozalii kaplica w Kieźlinach (Warmia), wybudowana jako wotum wdzięczności za wyzwolenie od zarazy, jaka nawiedziła te ziemie w 1906 roku.

Św. Roch (1295-1327) urodził się jako długo oczekiwany syn w magnackiej rodzinie zamieszkałej w Montpellier w południowej Francji. Mając dwadzieścia lat, po wcześniejszej śmierci rodziców i zafascynowany osobą św. Franciszka z Asyżu rozdał majątek i jako pielgrzym wyruszył do Rzymu. We włoskim Acquapendente zaskoczyła go epidemia dżumy. Roch z narażeniem życia pielęgnował chorych i wiele razy skutecznie modlitwą wypraszał dla nich zdrowie. Uciekając przed



Antoon van Dijk (1599- 1641),
Święta Rozalia



Statua św. Rocha przy
kościółce pod jego wezwaniem
w Poznaniu

sławą, dotarł do Rzymu, gdzie spędził około trzech lat opiekując się chorymi i ubogimi. Tu również Bóg za jego pośrednictwem czynił cuda. W drodze powrotnej do Francji następna epidemia dżumy zatrzymała go w Piacenzy. Posługując chorym sam się zaraził i żeby nie narażać innych, schował się w pobliskim lesie, poddając się woli Bożej. Wytropił go tam pies, którego właściciel zaopiekował się świętym. Wyleczony Roch wyruszył w dalszą drogę, ale w miasteczku Angera w Lombardii pograniczni żołnierze wzięli młodego człowieka w łańcuchach za szpiega i uwięzili. Pięcioletnie więzienie, przesłuchania i tortury doprowadziły do śmierci Rocha. Dopiero po śmierci rozpoznano, kim był nieznany więzień i wyprawiono wspańiały pogrzeb. Na więziennej ścianie zachował się napis: *Panie, jeśli mam o co prosić, to spraw łaskawie, aby dla zasług najukochańszego Syna Twego został uleczony każdy, który mnie w zaraźliwej chorobie wezwie o pomoc.*

Ludzie nie raz uciekali się do jego wstawienictwa. Uchronił przed dżumą duchowieństwo i mieszkańców miasta zgromadzonych na soborze w Konstancji w 1414 roku, gdy zorganizowano publiczną procesję i modlitwy za jego wstawienictwem. Jego znaczenie jako patrona od zarazy wzrosło po kolejnej epidemii w Italii w latach 1477-1479. Od XV wieku relikwie św. Rocha spoczywają w Wenecji, w kościele pod jego wezwaniem. Do wspańiałego rozwoju jego kultu przyczynili się papieże, m. in. Aleksander VI i Pius IV, oraz franciszkanie.

Na świecie istnieje ok. trzech tysięcy kościołów i kaplic pod jego wezwaniem, a we Włoszech ponad 60 miejscowości o nazwie *Santa Rocco* (Święty Roch). W Polsce św. Roch był czczony już w XV wieku jako patron chroniący od wszystkich chorób i szczególny opiekun zwierząt domowych, stąd na obrazach często towarzyszy mu pies. O jego popularności świadczy ponad 60 kościołów ku jego czci, wiele kaplic, kapliczek, ołtarzy. W wielu miejscowościach kult św. Rocha przetrwał wieki, a odpusty nadal gromadzą rzesze wiernych, m. in. w Osieku nad Notecią, wielkopolskim Górznie, mazowieckim Brochowie, Gostyniu Starym, Wąchocku czy Lipkowie. Do połowy XIX wieku istniała też Wspólnota Braci Miłosierdzia od św. Rocha (Rochici), którzy prowadzili szpitale, głównie na Litwie i Żmudzi.

W obecnym roku 2020, naznaczonym pandemią koronawirusa, modlono się również do św. Andrzeja Boboli. Od 16 do 24 marca trwała w Polsce narodowa nowenna odmawiana przy jego relikwiach, znajdujących się w Warszawie w sanktuarium przy ul. Rakowieckiej. Dołączały do niej też



https://pl.wikipedia.org/wiki/Andrzej_Bobola

Święty Andrzej Bobola

inne kościoły ojców jezuitów i nie tylko.

Warto przypomnieć, że **św. Andrzej Bobola** (1591-1657), jezuita, jeden z patronów Polski i twórca ślubów lwowskich, które złożył w 1656 r. król Jan Kazimierz, żył i pracował głównie na Kresach Rzeczypospolitej, m. in. w Wilnie i w wioskach Polesia jako misjonarz, kaznodzieja i tam też oddał życie. W latach 1625-1629 Wilno nawiedziło kilka epidemii, które dziesiątkowały jego mieszkańców. Ludzie opuszczali miasto, pozostawiając nawet swoich bli-

skich bez opieki. Andrzej Bobola, który był wtedy rektorem kościoła św. Kazimierza w Wilnie, wraz z innymi kapłanami z narażeniem życia nieśli wilnianom pomoc duchową i materialną, udzielając sakramentów, karmiąc chorych i grzebiąc zmarłych. Tradycja przypisuje też wstawiennictwu św. Andrzeja Boboli uratowanie Pińska i jego okolic od dżumy w latach 1709-1710. Właśnie w kościele jezuitów w Pińsku święty został pochowany po męczeńskiej śmierci z rąk kozaków w Janowie Poleskim. Na początku XVIII wieku epidemia przeszła przez Polskę i Litwę, ale ominęła ziemię pińską. To jedna z wielu łask, przypisywanych świętemu, która była podstawą do starań o jego beatyfikację, która odbyła się w 1853 roku.

Każda choroba przypomina człowiekowi, że ponosimy konsekwencje grzechu pierworodnego. Mamy jednak zawsze nadzieję i pociechę w Jezusie i jego Matce, do których zanosimy prośby przez świętych patronów. Jedną z form prośby może być modlitwa nowenna do św. Andrzeja Boboli.

Święty Andrzeju Bobolo, Patronie Polski!

Idąc za Panem pokonywałeś bezdroża i pustkowia Polesia. Niech Twój przykład pomaga nam przejść zwycięsko przez ten czas, pełen trosk, pytań i niepokoju. Tyle jest niewiadomych, tyle zagrożeń. Wyproś nam łaskę u Pana, abyśmy wyszli z ciemności do światła. Wyproś nam u Boga wytrwałość i męstwo w znoszeniu niewygód, ale też uznanie z pokorą naszej bezradności i szukania pokoju w Panu, który wzywa: „Przyjdźcie do mnie wszyscy, którzy utrudzeni i obciążeni jesteście, a ja was pokrzepię.” (Mt 11,28). Prosimy, pomóż nam, by czas kwarantanny był czasem zatrzymania się w codziennej gonitwie, spojrzenia z miłością na drugiego człowieka, budowania bliskich więzi w rodzinie, wzajemnego zrozumienia.

Święty Andrzeju Bobolo módl się za nami! Święty Andrzeju Bobolo, oręduj za nami u Boga!

Grażyna Tierentiew na podstawie

1. O. Hugo Hoever SOCist, *Żywoty Świętych Pańskich*, Olsztyn 1999.
2. *Przymierze z Maryją*, Stowarzyszenie Kultury Chrześcijańskiej im. Ks. P. Skargi, nr 112 i 114, Kraków 2020.



„Zgromadzeni na świętej wieczerzy” – Rok duszpasterski 2020/21

W Kościele w Polsce, wraz z początkiem Adwentu w 2019 roku, rozpoczął się trzyletni pastoralny program duszpasterski rozłożony na lata 2019-2022. Pierwszy jego etap właśnie się zakończył. Jego hasłem były słowa „Wielka tajemnica wiary”. Pochodzą one z aklamacji, którą kapłan wypowiada podczas sprawowanej Eucharystii zaraz po Przeistoczeniu. Uczyliśmy się wierzyć w moc tych słów, w tę prawdę, że Bóg przemienia chleb w swoje Ciało, a wino w swoją Krew.

W przedziwny sposób wchodziliśmy w tajemnicę Eucharystii. Wiara nasza w kontekście Eucharystii została poddana swoistej próbie. Cały świat zaczął pogrążyć się w lęku o życie z powodu rozwijającej się zarazy koronawirusa. Mieliśmy uczyć się wiary w moc Eucharystii, a tymczasem różne ograniczenia na długie miesiące pozbawiły nas udziału we Mszy św., możliwości przyjmowania Komunii Świętej, korzystania z tego daru i czerpania jak ze źródła.

Kiedy po kilku miesiącach ograniczenia się zmniejszyły, zaczęliśmy wracać do kościołów i do życia sakramentalnego. Jednak z wielką ostrożnością i dużym dystansem lękowym myśleliśmy o Komunii Świętej, jak ją przyjmować: do ust czy na rękę. Chrystus obecny i dający nam Siebie w sakramencie Eucharystii znalazł się niejako na uboczu. W naszych uszach, a nawet w sumieniu nie rozbrzmiewały już słowa: „Oto wielka tajemnica wiary”. To, co w zamyśle i pragnieniu Jezusa miało nas jednoczyć z Bogiem i z ludźmi, zaczęło nas dzielić. Jezusa odstawiliśmy na bok, a siebie z własnymi racjami i ze swoimi poglądami, umieściliśmy w samym środku tego sporu, który prowadzimy do tej pory.

Z Jezusem Eucharystycznym w Roku Eucharystii, nie mogliśmy wyjść na ulice naszych miast w procesji Bożego Ciała. Trudny czas epidemii pozbawił nas wielkiego daru – Eucharystii, i to w wielu wymiarach. Wszystko to nas bolało, jednocześnie mocno dotknęło nas doświadczenie pustki i samotności. W sposób bolesny, ale bardzo osobisty przekonaliśmy się, że wiary nie można sprowadzić jedynie do wymiaru wirtualnego, do oglądania transmisji Mszy św., bez osobistego udziału w sakramentach. Osobistego spotkania z Jezusem nie da się zastąpić oglądaniem, możemy je przeżywać przy jednym stole – przy stole eucharystycznym.

Życie Kościoła i życie nasze zależy od uczestnictwa w Eucharystii, od naszej obecności w Wieczniku. „Zgromadzeni na świętej wieczerzy” to tytuł programu duszpasterskiego Kościoła w Polsce na kolejny rok liturgiczny 2020/21. Jego biblijnym mottem są słowa: „Ojciec mój da wam prawdziwy chleb z nieba” (J 6,32). Zasadniczy cel tego programu to zaproszenie do pogłębienia w naszej świadomości znaczenia tajemnicy Eucharystii, która stanowi źródło i centrum życia chrześcijańskiego. To winno prowadzić do potrzeby częstszego uczestniczenia w niej. Akcentowana będzie celebrowanie Eucharystii, sposób i piękno jej sprawowania, wręcz sztuka celebrowania (*ars celebrandi*). Tego domaga się samo misterium Eucharystii. Ważne jest zatem rozumienie symboliki i znaków celebracji eucharystycznej. Koniecznym staje się także usuwanie z przestrzeni *sacrum* Eucharystii tego, co ją desakralizuje, co zaciemnia prawdę o niej i jej tajemnicy.

Najgłębszy wymiar świętości Eucharystii kryje się nie w tym, że stanowi ona zgromadzenie mniejszej czy większej grupy ludzi, wspólnie się modlących i przeżywających doświadczenie braterstwa. Sama głębia *sacrum* tego wydarzenia urzeczywistnia się przez to, że w tej właśnie wspólnoty w sposób sakramentalny, czyli pod osłoną znaków, uobec-

nia się wydarzenie śmierci Chrystusa na Golgocie i Jego Zmartwychwstanie. Spełnia się tajemnica naszego Odkupienia, a jako uczestnicy Eucharystii, przystępujemy we wspólnocie Kościoła do Stołu Pańskiego i karmimy się w sposób sakramentalny owocami Najświętszej Ofiary.

Taka liturgia musi być sprawowana i przeżywana w sposób piękny i święty. To ona pozwala nam doświadczyć Eucharystii jako ścisłego związku pomiędzy tajemnicą, w którą się wierzy, i tajemnicą, którą się celebrowa. Zatem cała wspólnota sprawująca Eucharystię powinna być wewnętrznie uwrażliwiona, by Ofiarę Chrystusa, celebrowaną jako Sakrament, uczynić sercem swojego życia. Sprawowanie Mszy św. jest czynnością samego Chrystusa i całego Ludu Bożego. Chrystus ustanowił Eucharystię i przekazał ją Kościołowi. Sprawowana jest więc w sposób ustalony przez Kościół.

Sztuka celebrowania Eucharystii, czyli sposób jej sprawowania dotyczy zarówno kapłana przewodniczącego liturgii jak i zgromadzonych jej uczestników. Jest umiejętnością świadomego i owocnego przeżywania Misterium Chrystusa w liturgii Kościoła. Zasadniczy warunek owocnego uczestnictwa w niej to osobiste zaangażowanie. Stanowi ono odpowiedź na tajemnicę, którą się celebrowa i jest potwierdzeniem składanego Bogu daru z własnego życia, w jedność z Ofiarą Chrystusa, która to przynosi zbawienie całemu światu.

Troska o poprawność i piękno wykonywanych gestów, wszelkich czynności liturgicznych jest ważna, jednak o wiele istotniejsza jest nasza wewnętrzna dyspozycyjność. Gdyby jej zabrakło, sprowadzilibyśmy Eucharystię do zewnętrznego obrzędu i rytuału. Duchowość eucharystyczna wychowuje więc naszą wrażliwość na wiarę i uzdalnia nas do osobistego przeżywania tego, co się celebrowa. Najlepszą drogą wychowywania w wierze i pogłębienia wiary jest sama Eucharystia dobrze celebrowana.

Życie Kościoła toczy się w rytmie eucharystycznym. Kościół nie tylko sprawuje Eucharystię, ale nią przemawia, nią ewangelizuje i katechizuje rzesze wiernych obecnych na Mszy św., zwłaszcza niedzielnej. Jej Gospodarzem jest sam Chrystus. On nas nie tylko gromadzi przy jednym stole, blisko siebie i blisko braci. On będzie nas mocą Eucharystii posyłał do świata, bo z naszej obecności przy Chrystusie i we wspólnocie z braćmi w wierze, będzie rodzić się nasza misja i apostołstwo wobec tych, którzy są na zewnątrz Kościoła i Wieczernika.

ks. dr Grzegorz Ostrowski

Odchodzi pokolenie świętych Matek

„Naród rodzi się pod sercem Matek” – mówił wielki duchowy ojciec narodu polskiego, sługa Boży kardynał Stefan Wyszyński. Czy serca matek ukształtowane zostały przez adorację i zapatrzenie w Najświętsze i Niepokalane Serce Maryi, najdoskonalszej z nas, matek, dziewczyn, kobiet? Od odpowiedzi na to pytanie zależy przyszłość narodu polskiego. I to przyszłość w horyzoncie wieczności.

Tak, drogie Panie, macie wybór, bo macie wolną wolę. Macie wybór, za kim chcecie iść, za szatanem o wielu maskach do rzeczywistego, a nie symbolicznego „piekła kobiet”, czy za Chrystusem i Jego Matką o zranionym świętym obliczu do nieba wszystkich świętych Matek. A więc kobiet szczęśliwych, bo spełnionych w swojej kobiecości.

Czy hedonistyczne i konsumpcyjne chwilowe przyjemności, które pozostawiają po sobie nienasycony głód i bolesną pustkę, a po niej depresję, naprawdę was uszczęśliwiają... Posłuchajcie kobiet, matek, które zawróciły z tej tragicznej drogi, usłanej zamordowanymi dziećmi nienarodzonymi. Od 1 do 8 listopada wiele z nich trzyma w dłoniach różaniec i modli się za te swoje nienarodzone dzieciątka, by im wybaczyły i wstawiały się za nimi u Boga.

Przywołany na wstępie Prymas Wyszyński, który był świadkiem hekatombi narodu polskiego, mordowanego pod sercami matek w konsekwencji zbrodniczej stalinowskiej ustawy, w Ślubach Jasno-górskich Narodu Polskiego zobowiązał nas w sumieniu do stania na straży poczętego życia. Tylko ludzka pycha może twierdzić z niezachwianą pewnością pychy właśnie, że ta czy inna choroba genetyczna upoważnia do zabicia kogokolwiek.

Pewnie niektórzy amatorzy kina pamiętają poruszający film „Moja lewa stopa”. Wbrew twierdzeniom kobiet spod czerwonej błyskawicy, ten zdeformowany chłopczyk, urodzony w biednej rodzinie górniczej, który leżał w kącie, w barłogu i nie komunikował się ze światem najbliższych... okazał się genialnym pisarzem. Nie był „zlepkiem komórek” do eksterminacji. Co my, ludzie, a nawet niektórzy lekarze, wiemy o Bożym planie?

Nieprzypadkowo przywołuję głośny film, bo wrażliwość pokolenia gimnazjalistów i młodych kobiet, które wyległy na ulicę, ukształtował Tik Tok, Facebook i Netflix. To na Netflixie najpopularniejszym filmem jest dziś film o randkach bez zobowiązań.

Kto wam, kochane dziewczyny, robi taką krzywdę? Czy naprawdę pragniecie być przedmiotami użycia aż do zużycia. Przecież na samym dnie naszej ciemności błyszczą diament podobieństwa do

Boga, Boża iskra, która w chwili waszego poczęcia zabłysła i uczyniła z każdej z was jedyny i niepowtarzalny podmiot miłości bezwarunkowej. Kochający i zdolny do kochania. Modlimy się na różańcu i za was, by dobry Bóg rozproszył te ciemności.

Jako mała dziewczynka z Warszawy obserwowałam, na wakacjach na podwarszawskiej wsi, wiejskie kobiety z gromadkami dzieci. Zapracowane od świtu do nocy, ale nie narzekające na swój matczyny los. Nie zapomnę uśmiechu jednej z nich, gdy pod starym kasztanem, otoczona gromadką swoich i zaprzyjaźnionych dzieciaków z Warszawy, kręciła kogel-mogel ze świeżo zebranych jaj od kur niosek. Jej ręce mdlały, ale uśmiech dzieciarni, oblizującej ze smakiem jajeczny deser, opromieniał i jej twarz... Cieszę się śp. Matko Chrzestna, Ciociu Elu, że zdążyłam Ci podziękować tuż przed Twoją śmiercią.

Odchodzą Matki Kapłanów... Są wśród nich takie, które otwarte na święty dar życia, urodziły wspaniałych Kapłanów. Większość z nich była zapatrzona w Maryję. Ale znam też świadectwa księży, których matki Maryja powstrzymała przed szatańskim planem zamordowania przyszłego Kapłana. Do grona świętych Matek niewątpliwie należała śp. Marianna Popiełuszko. To jej syn tyle zrobił, by wypełnić duchowe dziedzictwo Prymasa Wyszyńskiego w sferze ochrony życia nienarodzonych.

Krótko przed śmiercią Marianny Popiełuszko odwiedziła ją Milena Kindziuk, autorka książki „Matka świętego”. „Moje życie było dobre” – powiedziała jej Marianna Popiełuszko. „Dobre, ale przecież trudne?” – upewniła się dziennikarka. „A co, ty bez krzyża do nieba chciałaś się dostać?” – odparła mocnym głosem święta Matka.

Elżbieta Szmigielska-Jeziarska



Pani Marianna Popiełuszko – matka ks. Jerzego

Parafia na Sadach nr 54

Pytanie o świętość

1 listopada, Wszystkich Świętych, wszystkich zbawionych, którzy są w niebie. W polskiej tradycji dzień wolny od pracy, spędzany na odwiedzaniu grobów najbliższych, trochę dalszych krewnych i znajomych. Zwyczaj mocno zakorzeniony, nie tak mocno jednak, aby nie dało się go przerwać. W tym roku tak się stało, z powodów epidemicznych cmentarze miały być zamknięte. Tradycyjnej wędrówki na groby nie było, była jednak Uroczystość Wszystkich Świętych. Co dla nas ona oznaczała, co może oznaczać?

Zaczynając kazanie w trakcie Mszy św. Ksiądz Proboszcz powiedział, że chciałby znać naszą odpowiedź na pytanie: Czy chcecie być świętymi?

Oczywiście, że chcę, co za pytanie! Całe życie do tego dążę, staram się codziennie, nawet bardziej niż trzeba. W kościele jestem w każdą niedzielę, czasem także w tygodniu. Modlę się, odmawiam Różaniec, litanie, koronki i nowenny, działam w kilku ruchach kościelnych, znam kilku biskupów, jeżdżę na pielgrzymki, pomagam starszym krewnym i sąsiadom. Chcę zasłużyć na życie wieczne, pójść do nieba. Mam na to nadzieję, bo świętość to takie NIEBO+.

A może inaczej. Ja świętym? Dlaczego ja? Tyłu już jest beatyfikowanych i kanonizowanych, kto ich spamięta. Jak coś zgubię, modlę się do św. Antoniego; jak wyruszam w drogę, proszę św. Krzysztofa o opiekę; w sprawach beznadziejnych pozostaje św. Rita – jest do niej litanie, nowenna i krótsze triduum. Gdzie mi się równać ze świętymi? Święci Piotr i Paweł znali przecież Jezusa Chrystusa i oddali życie za Niego. Święty Wojciech przyjechał szerzyć chrześcijaństwo w Polsce i też został zamordowany, a święty Maksymilian Kolbe sam życie swe oddał, by uratować inne życie. Czy mnie na to stać? No tak, św. Jan Kanty nie był męczennikiem, ale oddawał wszystko biednym, spędzał noce w kaplicy i do Ziemi Świętej pielgrzymował na piechotę. Bł. Celina Borzęcka mimo nieszczęść, jakie ją spotkały w życiu rodzinnym, mimo trudu życia w zaborach, nie poddawała się, założyła Zgromadzenie Zmartwychwstanek. Byli nadzwyczajni. Podobnie jak moja patronka, której imię przyjąłem w trakcie bierzmowania. Ona też stanowi niedościgły wzór. I mam nadzieję, że nade mną czuwa, to mi wystarczy.

Święty musi się przecież wyróżniać, być heroiczny, musi walczyć za wiarę, za prawdę. Ja nie walczę, nie wyruszam przeciwko manifestującym i żądającym prawa do zabijania nienarodzonych. Nie noszę transparentów z hasłami w obronie życia, nie w sytuacji, kiedy krąży koronawirus. Ale w 2016 roku pod Krakowem byłem wśród półtoramilionowej rzeszy, która z całego świata przyjechała na Światowe Dni



Dekoracja kościoła 1 listopada 2020 r. autorstwa s. Łucji

Młodzieży. Przyjechał też papież Franciszek. I powiedział: „Nie zabierzemy się do wykrzykiwania przeciw komuś, nie zabierzemy się do kłótni, nie chcemy niszczyć. Nie chcemy pokonać nienawiści większą nienawiścią, przemocy większą przemocą, pokonać terroru większym terrorem.” To nie jest nasza metoda, ale nie możemy być bierni. Ojciec Święty wzywał więc: „Nie podoba się wam świat dookoła? Zamiast narzekać, wstańcie z kanapy i zacznijcie go zmieniać. Napełnijcie go wartościami, zarażając innych optymizmem i radością, która rodzi się z miłości Boga.” Tak.., optymizm, radość, ale przede wszystkim wartości. Program pozytywny, nie tylko dla młodych.

Ojciec Święty wezwał nas i wskazał drogę. Jego adhortację apostolską *Gaudete et exsultate*, „O powołaniu do świętości w świecie współczesnym”, rozpoczynają słowa Jezusa „Ciescie się i radujcie”, zapisane w Ewangelii (Mt 5,12). Program pozytywny, dla wszystkich, „abyśmy byli święci i nieskalani przed Jego obliczem” (Ef 1,4); dla mnie też, bo też jestem wśród wybranych. Otrzymałem zaproszenie i szansę, ale czy z nich skorzystam?

Wiele razy słyszeliśmy odczytywany w kościele fragment Ewangelii, w której wymieniono błogosławieństwa, drogowskazy do nieba. Dał je nam Jezus, nauczając na Górze Błogosławieństw. Może sami je odczytywaliśmy, zastanawiając się, co dla nas znaczą, który pokazuje najbardziej dogodną dla nas drogę. Czy znamy je na pamięć jak Dekalog? Adhortacja przywołuje je i pomaga zrozumieć:

- Błogosławieni ubodzy w duchu, albowiem do nich należy królestwo niebieskie.
- Błogosławieni, którzy się smucą, albowiem oni będą pocieszeni.
- Błogosławieni cisi, albowiem oni na własność posiadają ziemię.
- Błogosławieni, którzy łakną i pragną sprawiedliwości, albowiem oni będą nasyceni.

- Błogosławieni miłosierni, albowiem oni miłosierdzia dostąpią.
- Błogosławieni czystego serca, albowiem oni Boga oglądać będą.
- Błogosławieni, którzy wprowadzają pokój, albowiem oni będą nazwani synami Bożymi.
- Błogosławieni, którzy cierpią prześladowanie dla sprawiedliwości, albowiem do nich należy królestwo niebieskie. (Mt 5,3-10).

Może któreś z tych błogosławieństw stało się mottem naszego życia, może niejedno nas zauroczyło, przekonało. To nie są chwilowe hasła, do napisania na transparencie lub kawałku dykty, do zapomnienia po kilku miesiącach. Słowa Chrystusa wypowiedziane na Górze Błogosławieństw są aktualne od dwóch tysięcy lat, każde jest równie ważne teraz, jak w I wieku, jest ponadczasowe. Każde zawiera wymaganie, dotyczące postawy lub działania, i obietnicę nagrody, jaka czeka na wypełniających. Łatwe, proste, oczywiste? Nie, ale warto je rozważyć i starać się stosować do tych wskazań, zachowywać podobnie jak Dziesięć przykazań. To przepis na życie, na życie udane nie udawane, na życie ziemskie prowadzące do życia wiecznego. Bo świętym nie zostaje się po śmierci.

Papież Franciszek w adhortacji nie abstrahuje od aktualnej sytuacji, w jakiej znajdują się chrześcijanie i cały świat, czwarty jej rozdział tytułując „Pewne cechy świętości w świecie współczesnym”. Pięciu ograniczeniom i zagrożeniom współczesności przeciwstawia cechy, które pomagają je przemóc. Kiedy pojawia się „nerwowy i gwałtowny niepokój, który nas rozprasza i osłabia”, naszą reakcją powinno być „znoszenie, cierpliwość i łagodność”. Będąc skoncentrowani na Bogu i trwając przy nim, możemy unikać chęci odwetu, obmowy, oszczerstwa, czczych przepychanek słownych na forach internetowych. Cnota pokory walczy w nas nieraz z pychą, ale dbajmy, aby wychodziła z tej walki zwycięsko, nawet za cenę upokorzeń znoszonych w imię Pana.

„Negatywnemu nastawieniu i smutkowi”, które mogą w nas wzbudzić upokorzenia i trudności, Ojciec Święty radzi przeciwstawiać „radość i poczucie humoru”. Wezwania do radości i wskazania Ducha Świętego jako pocieszyciela występują nieraz na kartach Pisma Świętego, do którego codziennego poznawania i rozważania zachęcają kapłani. Poczucie humoru zaś pomaga nabrać dystansu do siebie i napotkanych przeciwności, rozładować ciężką atmosferę i wywołać uśmiech na twarzach zasmuconych.

Kolejnym zagrożeniem współczesnego świata jawi się „wygodna, konsumpcyjna i egoistyczna”

bierność, której należy przeciwstawić „śmiałość i zapał”. Gorliwość i zapał ewangelizacyjny powinny cechować osoby święte, które nie mogą gnuśnieć, nie mogą stać w miejscu. Słyszają one wezwanie do wypłynięcia na głębie, więcej – do płynięcia pod prąd, do źródła wiary. Utwierdzają nas w tym kapłani, zachęcając do otwartości na nowe wyzwania, do gotowości do zmiany dotychczasowego życia, do rezygnacji z wygody i nadmiaru dóbr. Pokazują to parafianie, pomagając w różny sposób osobom potrzebującym, służąc przy ołtarzu, pełniąc straż przy kościele czy modląc się w intencjach bliźnich.

„Indywidualizmowi”, który nas niebezpiecznie izoluje, należy przeciwstawić wspólnotę. Papież Franciszek podkreśla, że wspólnotowość zauważalna jest nawet przy okazji kanonizacji grup osób. Przecież Izaak, Mateusz i Krystyn, trzech spośród Pięciu Braci Męczenników (+1003) byli pierwszymi kanonizowanymi pochodzącymi z Polski. Wezwanie do wspólnotowości szczególnie brzmi obecnie, kiedy obowiązują liczne zakazy ją ograniczające. Tym bardziej więc więź duchowa powinna wypełnić brak spotkań w wymiarze fizycznym. Umożliwiają ją środki komunikacji elektronicznej, transmisje Mszy św. i nabożeństw, wezwania do łączenia się w odmawianiu Różańca św. codziennie o godz. 20.30. Telefon do babci lub samotnego nauczyciela, tak niedużo, a tak potrzebny.

Ojciec Święty zauważa też „wiele form fałszywej duchowości pozbawionej spotkania z Bogiem” jako kolejne zagrożenie współczesności. I przypomina, że elementem świętości powinna być „stała otwartość na transcendencję, wyrażająca się w modlitwie i adoracji”. W modlitwie komunikujemy się z Bogiem, kierujemy do niego nasze prośby, podziękowania, uwielbiamy Go i przepraszamy. Otwieramy się na Jego słowa i łaskę. Jego, bo On jest naszym źródłem i celem. Święty o tym nie zapomina, w milczeniu rozpoznaje drogę przygotowaną mu przez Pana. A że czasem jest trudna, wyboista, kamienista lub grząska, nawet niewidoczna... Warto jej jednak szukać, podążać nią, idąc na spotkanie w Domu Ojca.

Czy odpowiedzieliśmy Księdzu Proboszczowi na jego pytanie? Czy musieliśmy? Nie, nie chodzi o przymus, o obowiązek. Warto jednak, abyśmy sami sobie umieli odpowiedzieć. Abyśmy wiedzieli, jaki mamy cel w życiu, cel dalszy niż pozytywne efekty zabiegu chirurgicznego, na który czekam od ponad roku czy upragniony wyjazd na Seszele. I abyśmy byli pewni, że nie jesteśmy na tej drodze sami, że podążają z nami inni, a Maryja i Wszyscy Święci otaczają nas opieką, oczekując na spotkanie z nami.

Anna Elżbieta

Śp. ks. Jan Franciszek Sudół

(23 VI 1958 – 12 XI 2020)

Ksiądz Jan przyjął święcenia kapłańskie 3 czerwca 1984 r. Był wikariuszem w kilku parafiach: w Makowie, Pruszkowie-Żbikowie, Świętych Apostołów Piotra i Pawła w warszawskich Pyrach i dwukrotnie u nas (1990-1998, 1999-2007). Od 2007 r. był proboszczem Parafii Wniebowzięcia NMP w Kampinosie. Nie przeżył spotkania z koronawirusem.

Kochał świat stworzony przez Boga dla człowieka. Jak św. Franciszek podtrzymywał życie każdego drzewa i krzewu. Karmił ptaki, mówił do nich, przede wszystkim do swoich ulubionych papużek. Z dziećmi i młodzieżą wędrował po Sudetach – pokonywali Góry Kamienne, Sowie, Bardzkie, Złote i cały maszyn Snieżki. Nieraz na szczytach gór modlił się i odprawiał nabożeństwa. Uczyl swoich podopiecznych szacunku do świata przyrody, do Dzieła Bożego.

Był też bohaterem jednej z anegdotek przygotowanych z okazji jubileuszu 50-lecia naszej Parafii:

Ks. Jan jest w naszej parafii kilkanaście lat. Ja „trochę” dłużej, bo pięćdziesiąt. Oboje bardzo kochamy przyrodę, ptaki i zwierzęta. Parafianie wiedzą, że ks. Jan hoduje od lat przepiękne papużki.



Pewnego razu przyszła do kancelarii parafialnej sędziwa pani, podpierająca się laseczką. Kancelaria była chwilowo nieczynna, więc spostrzegłszy mnie zapytała, czy nie wiem, kiedy będzie ksiądz, który ma włosy poskręcane w pierścionki. Odpowiedziałam, że chodzi zapewne o ks. Jana... Na to owa parafianka, stukając laseczką w podłogę, poirytowana stwierdziła: „Pani jest tu chyba nowa! Nie ma u nas żadnego Jana. Natomiast był, jest i zawsze będzie ksiądz PAPUŻKA”.

W naszej parafii przygotował do sakramentu I Komunii świętej wiele klas. Miał wspaniały kontakt z dziećmi, także z ich rodzicami. Niektóre przyjaźnie trwały również po wyjeździe do Kampinosu. Tam przyjaciele żegnali go 17 listopada w ostatniej drodze, a w naszej parafii wspominaliśmy go w tym dniu na dwóch Mszach świętych.

Jego ostatnią wolą zapisaną w testamencie było: *Bardzo proszę, aby na moim pogrzebie nie było żadnych kwiatów ani wieńców. Niech żadne Boże stworzenie nie umiera z mojego powodu. Kwiaty jako pieniądze złożcie dla potrzebujących.*

Pożegnanie śp. Teresy Gajówki



W październiku 2020 r. odeszła na wieczny spoczynek wielce zasłużona dla naszej Parafii i dla Żoliborza, szanowana, ko-

chana i niezastąpiona nasza „Gajóweczka”. W chórze parafialnym modliła się pięknym altowym śpiewem od 1960 roku czyli już kilka lat od założenia parafii i chóru. Kochała śpiew i często wspominała początki: trudności, gdy chór i parafianie ledwo mieścili się w dawnej kaplicy parafialnej i radość, która powodowała, że ze śpiewem na ustach chórzyści wracali do domu nie mogąc się rozstać. O tych czasach napisała wspomnienie w książce „Parafia na Sadach. 50-lecie Parafii pw. św. Jana Kantego w Warszawie”. Znała wszystkich dyrygentów chóru Ju-



trzenka i proboszczów, którzy bardzo go wspierali. W Akcji Katolickiej była przykładem dla trzech pokoleń wiernych. W Stowarzyszeniu Ochrony Parku „Sady Żoliborskie” przez lata rozliczała społeczne fundusze tak, aby każda złotówka wzbogacała urokliwą zieleń parku rozwijanego od 1971 roku. Jako koleżanka była zawsze ofiarna, pomagając każdemu, kto się do niej zwrócił. Prowadziła fundację dla niepełnosprawnych i potrzebujących. Smutnych i chorych obdarowywała własnoręcznie wydzierganymi białymi aniołkami. Będzie nam jej brakować...

Pożegnana została przez przedstawicieli społeczności parafialnej na Mszy św. w dniu 26 października, po której nasza organistka pani Nela pięknym głosem wyśpiewała:



Niech a - nio - ło - wie za - wio - dą cię do ra - ju,

Wielkopostne Kościoły Stacyjne – po drodze do Świąt Wielkanocy

Zachowują swoją wartość ponadczasową na przestrzeni wieków, ponieważ przypominają nam, jak ważne jest bezkompromisowe przyjęcie słów Chrystusa: Jeśli kto chce iść za mną, niech weźmie swój krzyż i mnie naśladuje.

Benedykt XVI o kościołach stacyjnych

Już od sześciu lat mieszkańcy Warszawy w Wielkim Poście praktykują tradycję pielgrzymowania do kościołów stacyjnych. Tradycja liturgii stacyjnej jest jednak znacznie dłuższa. Zrodziła się w Rzymie w pierwszych wiekach chrześcijaństwa. W ówczesnej organizacji kościelnej najważniejsze parafie rzymskie wzniesione były zwykle w miejscach związanych ze świadectwem wiary pierwszych chrześcijan, męczenników Chrystusa, i nazywane „titulus”. W tych właśnie najstarszych kościołach tytularnych chrześcijanie zaczęli regularnie w okresie Wielkiego Postu gromadzić się na modlitwie i sakramentach, zwykle pod przewodnictwem papieża lub rzymskiego kardynała. Z tej praktyki narodził się zwyczaj pielgrzymowania od jednego grobu męczennika do drugiego.

W tym samym czasie konkretne 40-dniowe ramy przyjmował okres Wielkiego Postu. Było to ok. IV wieku. Uznano też wtedy, że systematyczne odwiedzanie kolejnych pochowanych w Rzymie męczenników jest dobrym pomysłem na przygotowanie się do największego chrześcijańskiego święta – Wielkanocy. W te uroczystości chętnie włączał się papież, zwłaszcza że przez kilka wieków biskup Rzymu nie miał „swojego” kościoła. Katedrę biskupa Rzymu czyli bazylikę watykańską postanowił wznieść dopiero cesarz Konstantyn około 320 roku poza granicami ówczesnego Rzymu, w miejscu grobu św. Piotra. Rozpoczęta za jego czasów, ukończona za rządów jego syna Konstancjusza bazylika została poświęcona około 350 roku.

Najpopularniejszymi wówczas męczennikami, do których relikwii pielgrzymowano, byli święci: Anastazja, Mikołaj, Łucja, Wawrzyniec, Kosma i Damian, Agata oraz Marek. To ich kościoły w początkowej tradycji stacyjnej były przystankami w drodze do Wielkanocy. W VI wieku papież Grzegorz Wielki ustalił kolejność stacji i zatwierdził porządek celebracji w kościele stacyjnym (modlitwa, procesja, Eucharystia, Nieszpory, agapa). Wydłużył też listę kościołów stacyjnych, których było 25. On także zaproponował, by pielgrzymowanie do męczenników trwało cały rok, obejmując najważniejsze święta i okresy liturgiczne. Gdy w trakcie najazdów na Rzym czy

innych kataklizmów nawiedzających miasto kościoły będące na pierwotnej liście, ulegały spaleni lub zburzeniu, zastępowały je inne. Tradycja ta trwała do początków XIV wieku, a zanikła w okresie niewoli awiniońskiej, czyli wtedy, gdy papieże rezydowali we francuskim mieście Awinion zamiast w Rzymie.

Do Rzymu tradycja zaczęła powoli powracać w XVI wieku, a na stałe wróciła w XX wieku za pontyfikatu papieża Jana XXIII. W 1993 roku diecezja rzymska wprowadziła nowy rytuał celebracji stacji wielkopostnych oraz okresu wielkanocnego. Pierwszym kościołem stacyjnym, wybranym jeszcze przez papieża Grzegorza Wielkiego, jest bazylika św. Sabiny na Awentynie. To tam papież odprawia Mszę św. rozpoczynając Wielki Post w Środę Popielcową i posypuje głowy wiernych popiołem. W pozostałe dni Wielkiego Postu liturgia celebrowana jest zazwyczaj przez miejscowych duchownych.



Bazylika św. Sabiny na Awentynie w Rzymie

Tradycja rodem z Rzymu zainspirowała wiele innych miast, które również chciały pomóc wiernym w przeżyciu Wielkiego Postu poprzez pielgrzymowanie do ważnych świątyń. Tak jest też w kilku miastach w Polsce. Kościoły stacyjne działają w Łodzi, Warszawie, Krakowie, Poznaniu, Lublinie, Częstochowie i Olsztynie. Inspiratorką przeniesienia rzymskiej tradycji do Polski jest Hanna Suchocka, autorka książki *Rzymskie pasje. Kościoły Stacyjne Wiecznego Miasta*. W Warszawie wielkopostne

pielgrzymowanie zaczyna się w Środę Popielcową w Świątyni Opatrzności Bożej, a kończy się w Niedzielę Palmową w kościele pw. Wniebowstąpienia na Alei KEN. W naszym mieście wyznaczono 40 kościołów stacyjnych: 25 w archidiecezji warszawskiej i 15 w diecezji warszawsko-praskiej. Wybrano je ze względu na szczególną historię i znaczenie dla miasta. Na terenie naszego dekanatu żoliborskiego jest to kościół św. Stanisława Kostki. Wykaz wszystkich kościołów oraz harmonogram uroczystości stacyjnych przypominany jest co roku w prasie katolickiej na początku Wielkiego Postu.



Kościół Świętej Trójcy na Solcu

Każdy kościół stacyjny w „swój” dzień otwarty jest od 6.00 do 21.00 i ma taki sam program modlitewny, różniący się nieraz godzinami nabożeństw. Przez cały dzień jest możliwość przystąpienia do spowiedzi, do godziny 15.00 trwa Adoracja Najświętszego Sakramentu zakończona Koronką do Bożego Miłosierdzia, nieraz Drogą Krzyżową, najczęściej w piątki. Poza tym o godz. 12.00 odmawiana jest wspólna modlitwa Anioł Pański i część Różańca Świętego, o 19.00 zaś Gorzkie Żale z nauką pasyjną. Centralnym wydarzeniem każdego dnia modlitwy stacyjnej jest Msza św. sprawowana o godz. 20.00 z kończącym ten dzień Apelem Jasnogórskim.

Duchowość całej Liturgii stacyjnej koncentruje się wokół trzech zasadniczych elementów. Pierwszym jest wymiar pokutny, dzięki któremu możemy głębiej przeżyć Wielki Post. Uczestnicy „dnia stacyjnego” słu-



Bazylika Najświętszego Serca Jezusowego na Pradze



Bazylika Świętego Krzyża

chają słowa Bożego, trwają na modlitwie i pielgrzymują do kolejnych kościołów; przebywają również duchową drogę, która zbliża ich do głębszego przeżycia Męki Jezusa. Drugim celem Liturgii stacyjnej jest ukazanie miasta jako „przestrzeni świętej” – całe miasto staje się jakby Kościołem Boga, gdyż w każdej jego części wierni gromadzą się na liturgii pokutnej. Trzecim aspektem Liturgii stacyjnej jest często przybycie biskupa do wspólnoty. Biskup umacnia uczestników Eucharystii w podejmowaniu wielkopostnych pokutnych uczynków: modlitwy, postu i jałmużny.

Warto podjąć chociaż w niedużym zakresie wielkopostne pielgrzymowanie do kościołów stacyjnych, aby umocnić się wewnętrznie i przygotować duchowo na przyjście Świąt Wielkanocy. Daje ono również możliwość poznania innych kościołów, ich architektury, sztuki, wspólnot parafialnych i duchowego bogactwa całego miasta. Często pozostają z tych pielgrzymek niezapomniane przeżycia. Jednym z nich były dla autorki niezwykle rozważania Drogi Krzyżowej, w której modlili się pielgrzymi i parafianie z Biskupem Józefem Zawitkowskim w kościele MB Królowej Aniołów na Bemowie trzy lata temu. Nie brakuje również wzruszających homilii i nieraz koncertów. Najważniejszy jest jednak On – Jezus, którego możemy adoro-
wać zarówno w małym karmelickim kościółku Trójcy Świętej na Solcu, jak i w wielkiej praskiej Bazylice Najświętszego Serca Jezusowego na Kawęczynie, w Sanktuarium Matki Bożej Różańcowej na Bródnie, jak i w Sanktuarium Andrzeja Boboli na Mokotowie i być pewnym – parafrazując za ks. Krystianem słowa znanej piosenki – że to Chrystus „jest lekiem na całe zło i nadzieją na ludzkie dno”.

Tekst i foto Grażyna Tierentiew na podstawie:

1. J. Mercier, *Dwadzieścia wieków historii Watykanu*, Warszawa 1986.
2. www.idziemy.pl



Minirepetytorium z nauk katechetycznych

Prawda

Niemal codziennie doświadczamy sytuacji, gdy prawda staje się ofiarą czyichś, a może i naszych, dążeń do osiągnięcia jakiegoś celu. Zalewa nas fala celowo głoszonych, kłamliwych wiadomości. Kłamią politycy i samozwańcy liderzy, wykorzystujący celowo tworzone fałszywe informacje, aby pobudzać nasze emocje i wykorzystać je dla siebie wiadomych celów. Kłamią handlowcy, namawiając nas do zakupu często zbędnych produktów, których jakość odbiega dalece od zachwalanych w reklamie. Kłamią różnego rodzaju oszuści, wykorzystujący naszą łatwowierność czy chęć niesienia komuś pomocy i narażający nas nierzadko na znaczne straty. Niemal codziennie słyszy się o nowych oszustwach „na policjanta”, „na wnuczka” lub na fałszywe strony internetowe.

A my sami, czy jesteśmy zupełnie bez winy? Czy nie powtarzamy często nieprawdziwych informacji, pragnąc pochwalić się naszą wiedzą, czy „odegrać się” na nie lubianej osobie lub polityku, a przyczyniając się tym samym do szerzenia nieprawdy? Czy nie lubimy czasem powiedzieć czegoś złego o kimś mniej lub bardziej znajomym? Czy takie postawy są zgodne z nauką naszego Mistrza „Błogosławieni pokój czyniący...” czy może wręcz przeciwnie. Aby się o tym przekonać, warto powrócić do, opartych na wiedzy czerpanej z Pisma świętego, nauk Katechizmu Kościoła Katolickiego i postawić sobie kilka pytań:

Cóż to jest prawda?

Ósme przykazanie zabrania fałszowania prawdy w relacjach z innymi ludźmi. Ten przepis moralny wypływa z powołania Ludu świętego, by był świadkiem swojego Boga, który jest prawdą i chce prawdy. Wykroczenia przeciw prawdzie są poważną niewiernością Bogu i w tym sensie podważają podstawy Przymierza.

Prawda jako prawość postępowania i prawość słowa ludzkiego nazywa się prawdomównością, szczerością lub otwartością. Jest cnotą, która polega na tym, by okazywać się prawdziwym w swoich czynach, by mówić prawdę w swoich słowach, wystrzegając się dwulicowości, udawania i obłudy.

Uczeń Chrystusa jest gotowy „żyć w prawdzie”, to znaczy w prostocie życia na wzór Pana, trwając w Jego prawdzie. „Jeżeli mówimy, że mamy z Nim współuczestnictwo, a chodzimy w ciemności, kłamiemy i nie postępujemy zgodnie z prawdą” (1 J 1, 6).

Jakich wykroczeń przeciw prawdzie należy szczególnie unikać?

Fałszywe świadectwo i krzywoprzysięstwo. Wypowiedź sprzeczna z prawdą, wyrażona publicznie, nabiera szczególnego ciężaru. Złożona pod przysięgą jest krzywoprzysięstwem.

Poszanowanie dobrego imienia osób zabrania jakiegokolwiek niesprawiedliwego czynu lub słowa, które mogłyby wyrządzić im krzywdę. Staje się winnym:

- **pochopnego sądu**, kto nawet milcząco uznaje za prawdziwą, bez dostatecznej podstawy, moralną wadę bliźniego;
- **obmowy**, kto bez obiektywnie ważnej przyczyny ujawnia wady i błędy drugiego człowieka osobom, które o tym nie wiedzą;
- **oszczerstwa**, kto przez wypowiedzi sprzeczne z prawdą szkodzi dobremu imieniu innych i daje okazję do fałszywych sądów na ich temat.

W celu uniknięcia wydawania pochopnego sądu każdy powinien zatroszczyć się, by - w takiej mierze, w jakiej to możliwe - interpretować na korzyść bliźniego jego myśli, słowa i czyny.

Pochlebstwo stanowi poważne przewinienie, jeżeli przyczynia się do powstania wad lub grzechów ciężkich. Pragnienie wyświadczenia przysługi lub przyjaźń nie usprawiedliwiają dwuznaczności języka.

Chełpliwość i samochwalstwo stanowią grzech przeciw prawdzie. To samo dotyczy **ironii**, która zmierza do poniżenia kogoś przez ośmieszanie w sposób nieprzychylny pewnego aspektu jego postępowania.

Wszelkie wykroczenie przeciw sprawiedliwości i prawdzie nakłada obowiązek naprawienia krzywd, nawet jeśli jego sprawca otrzymał przebaczenie. Obowiązek naprawienia krzywd dotyczy również przewinień popełnionych wobec dobrego imienia drugiego człowieka. Obowiązuje ono w sumieniu.

Cóż to jest kłamstwo?

„Kłamstwo polega na mówieniu nieprawdy z intencją oszukania. Pan przypomina, że kłamstwo jest dziełem diabła: Wy macie diabła za ojca... prawdy w nim nie ma. Kiedy mówi kłamstwo, od siebie mówi, bo jest kłamcą i ojcem kłamstwa.” (J 8, 44).

Kłamstwo jest najbardziej bezpośrednim wykroczeniem przeciw prawdzie. Kłamać oznacza mówić lub działać przeciw prawdzie, by wprowadzić w błąd.

Dobrowolny zamiar wprowadzenia bliźniego w błąd przez wypowiedzi sprzeczne z prawdą narusza sprawiedliwość i miłość. Wina jest jeszcze większa, gdy intencja oszukania może mieć zgubne skutki dla tych, których odwraca od prawdy.

Kłamstwo jest prawdziwym wykroczeniem przeciw drugiemu człowiekowi. Narusza jego zdolność

poznawania, która jest warunkiem każdego sądu i każdej decyzji. Zawiera ono w zarodku podział ludzi i wszelkie zło, jakie on powoduje. Kłamstwo jest zgubne dla każdej społeczności; podważa zaufanie między ludźmi i niszczy tkankę relacji społecznych.

Jak określa się ciężkość kłamstwa?

Ciężkość kłamstwa mierzy się naturą prawdy, którą ono zniekształca, zależnie od okoliczności, intencji jego autora, krzywd doznanych przez tych, którzy są jego ofiarami. Kłamstwo samo w sobie stanowi jedynie grzech powszedni; staje się ono jednak grzechem śmiertelnym, gdy poważnie narusza cnotę sprawiedliwości i miłości.

Czy prawo do ujawniania prawdy jest absolutne?

Prawo do ujawniania prawdy nie jest absolutne. W konkretnych sytuacjach wymaga ona rozstrzygnięcia, czy należy ujawniać prawdę temu, kto jej żąda, czy nie.

Dobro i bezpieczeństwo drugiego człowieka, poszanowanie życia prywatnego, dobro wspólne są wystarczającymi powodami do przemilczenia tego, co nie powinno być znane, lub do roztropności w mówieniu. Obowiązek unikania zgorszenia nakazuje często ściśle milczenie. Nikt nie jest zobowiązany do ujawniania prawdy temu, kto nie ma prawa jej znać.

Tajemnica sakramentu pojednania jest święta i nie może być zdradzona pod żadnym pretekstem.

Tajemnice zawodowe, do których są zobowiązani na przykład politycy, wojskowi, lekarze, prawnicy, lub zwierzenia, przekazane w tajemnicy, powinny być zachowane. Informacje prywatne, przynoszące szkodę drugiemu człowiekowi, nawet jeśli nie zostały powierzone w tajemnicy, nie powinny być ujawniane bez poważnej i proporcjonalnej przyczyny.

Jak powinna być szanowana prawda w środkach masowego przekazu?

Informacja przekazywana przez środki społecznego przekazu pozostaje w służbie dobra wspólnego.

Właściwe wykorzystanie tego prawa wymaga jednak, aby przekaz był zawsze prawdziwy co do swego przedmiotu oraz integralny, przy zachowaniu sprawiedliwości i miłości. Ponadto, co do sposobu przekazywania, wiadomość powinna być godziwa i stosowna, to znaczy powinna święcie respektować prawa

moralne oraz prawa należne człowiekowi i szanować jego godność zarówno w gromadzeniu, jak i publikowaniu wiadomości.

Każdy powinien zachować należytą dyskrecję wobec prywatnego życia innych ludzi. Osoby odpowiedzialne za przekaz informacji powinny zachowywać właściwe proporcje między wymaganiami dobra wspólnego a poszanowaniem praw indywidualnych. Ingerencja środków społecznego przekazu w prywatne życie osób zaangażowanych w działalność polityczną lub publiczną powinna być potępiona, o ile narusza ich intymność i wolność.

Już z tytułu wykonywanego zawodu osoby odpowiedzialne za prasę mają obowiązek przy rozpowszechnianiu informacji służyć prawdzie i nie obrażać miłości. Powinny starać się, by szanować z równą troską istotę faktów i granice krytycznego osądu wobec osób. Nie powinny uciekać się do oszczerstw.

Nic nie może usprawiedliwić uciekania się do fałszywych informacji, by manipulować opinią publiczną za pomocą środków społecznego przekazu.

Jak w odpowiedzialny sposób korzystać ze środków masowego przekazu?

Środki społecznego przekazu mogą doprowadzić do pewnej bierności u odbiorców, czyniąc z nich konsumentów niezbyt czujnych na to, co słyszą i widzą. Odbiorcy powinni narzucić sobie umiar i dyscyplinę w stosunku do mass mediów. Powinni kształtować w sobie światło i prawe sumienie, by łatwiej opierać się niegodziwym wpływom.

Jak ma się prawda do sztuki sakralnej?

Sztuki piękne, zwłaszcza sztuka sakralna, „ze swej natury nastawione są na nieskończone piękno Boże, które mają wyrazić ludzkimi środkami.”

Prawda słowa, czyli racjonalne wyrażanie poznania rzeczywistości stworzonej i niestworzonej, jest konieczna w życiu człowieka obdarzonego rozumem. Prawda może jednak znaleźć też inne, uzupełniające formy ekspresji ludzkiej, zwłaszcza gdy chodzi o wywołanie tego, co w niej niewyrażalne, jak głębia ludzkiego serca, uniesienia duszy, tajemnica Boga.

Wybrał Marek Kowalski

z Katechizmu Kościoła Katolickiego, II wydanie poprawione, Pallotinum 2002 (2464-2513).

Pismo Parafii św. Jana Kantego w Warszawie, ul. Krasińskiego 31 A, 01-784 Warszawa, tel. 22 663 34 67

Wspólnie z Autorami gazetę zredagowali społecznie:

Barbara Kowalczyk, Marek Kowalski, Anna Laszuk, Grażyna Tierentiew, s. M. Bernarda Konieczna CR.

Wydanie sponsorowane

Gazeta w Internecie: <http://jankanty.waw.pl/gazetka-parafia-na-sadach/>

Opieka duchowa: Proboszcz ks. dr Grzegorz Ostrowski

Wydawnictwo Bonum, ul. Łąkowa 58, 05-402 Otwock



datuje się to na XV wiek. W późniejszym okresie walentynki rozprzestrzeniły się na cały świat.

W powszechnym odbiorze coraz częściej 14 lutego zwany jest Dniem Zakochanych. Pomimo przekazów historycznych, św. Walenty uważany jest za patrona zakochanych, którzy obdarowują siebie upominkami – walentynkami. Zanika, lub zanikł w ogóle, częsty niegdyś zwyczaj, kiedy w tym dniu matki przynosiły do kościoła chore dzieci, aby

uprosić dla nich zdrowie. W ich intencji odprawiane były Msze św., odczytywany był fragment Ewangelii o uzdrowieniu przez Jezusa, a kapłani udzielali chorym specjalnego błogosławieństwa. Św. Walenty nadal jest patronem chorych – warto o tym pamiętać.

Anna Laszuk na podstawie m. in.:

1. *Żywoty Świętych Pańskich Starego i Nowego Testamentu z dzieła Księdza Piotra Skargi*, t. I, Warszawa 1879.
2. N. M. Alba, *Księga świętych*, Warszawa 2012.

Ż kroniki parafialnej **Koronka na ulicach miast świata**



28 września 2020 r. miało miejsce trzynaste już, coroczne wydarzenie, które w rocznicę beatyfikacji ks. Michała Sopoćki, spowiednika

św. Faustyny Kowalskiej, skupia tysiące ludzi jednoczących się na wspólnej modlitwie. Mimo trwającej epidemii, o godzinie 15.00 zebraliśmy się przed naszym kościołem. Przybyli licznie parafianie i siostry zakonne. Nie zabrakło również naszych biegaczy z ks. Krystianem Strycharskim, których szczególnie serdecznie powitał prowadzący wspólną modlitwę ks. proboszcz Grzegorz Ostrowski.

Ze względu na okoliczności spowodowane trwającą epidemią, modliliśmy się o jej rychłe zakończenie, o zdrowie dla chorujących oraz zbawienie dla zmarłych. Szczególną modlitwą otoczyliśmy lekarzy i personel medyczny, z narażeniem życia ratujący



chorych. Polecaliśmy Bożemu Miłosierdziu wszystkich naszych parafian oraz losy naszej Ojczyzny.

Po wspólnym odmówieniu Koronki do Bożego Miłosierdzia i trzykrotnym odśpiewaniu „Jezu kocham Ciebie”, ksiądz Proboszcz udzielił błogosławieństwa wszystkim obecnym oraz tym, którzy nie mogli lub obawiali się przyjść, oraz rozdał pamiątkowe obrazki. Miejmy nadzieję, że za rok zobaczymy się ponownie wszyscy w jeszcze większym gronie.

Tekst i zdjęcie: Marek Kowalski

Nowa, trzecia już encyklika papieża Franciszka *Fratelli Tutti*. Krótkie omówienie głównych wątków

3 października 2020 r. w Asyżu, u grobu św. Franciszka Ojciec Święty podpisał swoją trzecią encyklikę *Fratelli Tutti* (wł. Wszyscy bracia). Jest ona w całości poświęcona zagadnieniom braterstwa i przyjaźni społecznej. Miejsce podpisania encykliki nie było przypadkowe.

To właśnie święty Franciszek, jak wyjaśnił papież w nowym dokumencie, zainspirował go do napisania *Fratelli Tutti*. Autor z *Napomnień* Świętego zaczerpnął nie tylko tytuł swej encykliki, ale i wiele wątków, ciągle aktualnych. „Przekazuję tę encyklikę społeczną jako skromny wkład w refleksję, abyśmy w obliczu różnorodnych i aktualnych sposobów

eliminowania lub lekceważenia innych, potrafili odpowiedzieć nowym marzeniem o braterstwie i przyjaźni społecznej, które nie ograniczają się jedynie do słów” – napisał Franciszek.

Braterstwo i przyjaźń społeczna są drogami wskazanymi przez papieża, aby budować lepszy świat, bardziej sprawiedliwy i pokojowy, poprzez zaangażowanie wszystkich – ludu oraz instytucji. Franciszek podkreśla, że w chorym społeczeństwie, które odwraca się od bólu i które jest „analfabeta” w trosce o słabych i kruchych, wszyscy jesteśmy wezwani do stawiania się bliźnimi innych, do przekraczania osobistych uprzedzeń i do rezygna-

cji z korzyści. Wszyscy jesteśmy faktycznie współodpowiedzialni za budowę społeczeństwa, które potrafi włączać, integrować oraz nieść ulgę temu, kto cierpi. Miłość buduje mosty, a „my jesteśmy stworzeni dla miłości”, zaznacza papież, wzywając do rozpoznania Chrystusa w obliczu każdego odrzuconego.

Papież wskazuje na wielką wartość rodziny, której powołaniem jest podstawowa i niezbywalna misja edukacyjna. Rodziny, jak pisze Franciszek, „stanowią (...) pierwsze miejsce, w którym żyje się wartościami miłości i braterstwa, współlśnienia i dzielenia się, troski i opieki nad innymi, i je przekazuje. Są one również uprzywilejowanym środowiskiem przekazywania wiary, począwszy od tych pierwszych prostych gestów pobożności, jakich matki uczą swoje dzieci.”

W rozdziale zatytułowanym „Lepsza polityka” czytamy, że najlepszą polityką jest ta, która ochrania pracę, „niezbywalny wymiar życia społecznego” i dąży do zapewnienia wszystkim możliwości rozwijania własnych zdolności. Zadaniem polityki jest znalezienie rozwiązania na wszystko, co stanowi przejaw pogwałcenia podstawowych praw człowieka, jak wykluczenie społeczne, handel organami, tkankami, bronią oraz narkotykami, wykorzystanie seksualne, praca niewolnicza, terroryzm i przestępczość zorganizowana.

W encyklice znajdujemy mocny apel papieża do ostatecznego wyeliminowania handlu ludźmi – „wielkiej hańby ludzkości”, i głodu, ponieważ jest on „przestępstwem”, gdyż dostęp do żywności jest „niezbywalnym prawem”. Papież zwraca uwagę na zagrożenie wynikające z utraty wrażliwości na istniejące na świecie zło, kiedy „ludzie nie są już postrzegani jako podstawowa wartość, którą należy szanować i chronić, szczególnie jeśli są ubodzy lub niepełnosprawni, jeśli «nie są jeszcze potrzebni» – jak dzieci nienarodzone – lub «nie są już potrzebni» – jak osoby starsze. Staliśmy się niewrażliwi na wszelkie formy marnotrawstwa, począwszy od marnowania żywności, które jest jednym z najbardziej zasługujących na potępienie”.

Polityka, jak podkreśla Ojciec Święty, powinna być skoncentrowana na godności człowieka, a nie podporządkowana gospodarce, ponieważ „rynek sam z siebie nie rozwiązuje wszystkiego”: „klęski” powodowane przez spekulacje finansowe dobitnie to ukazują.

Z rozdziału „Dialog i przyjaźń społeczna” wylania się koncepcja życia jako „sztuki spotkania” ze wszystkimi, także z peryferiami świata i z ludami tubylczymi, ponieważ „od wszystkich można się czegoś na-

uczyć i nikt nie pozostaje zbędny”. Papież odwołuje się do „cudu uprzejmości”, postawy wartej odzyskania, ponieważ jest „gwiazdą w ciemności” i „wyzwoleniem od brutalności, niepokoju i pilnych potrzeb”, które dominują w epoce współczesnej.

Natomiast rozdział zatytułowany „Drogi nowego spotkania” podejmuje refleksję nad wartością i promocją pokoju. Papież podkreśla, że pokój jest „proaktywny” i prowadzi do ukształtowania społeczeństwa opartego na służbie innym oraz na dążeniu do pojednania i wzajemnego rozwoju. Pokój jest „dziełem”, do którego każdy powinien wnieść swój wkład i to zadanie nigdy się nie kończy. Z pokojem związane jest przebaczenie: należy kochać wszystkich, bez wyjątków, ale kochać prześladowcę oznacza pomóc mu zmienić się i nie pozwolić na dalsze krzywdzenie bliźniego. Przebaczenie to nie bezkarność, ale raczej sprawiedliwość i pamięć, ponieważ przebaczenie nie oznacza zapomnienia, ale odrzucenie niszczącej siły zła i zemsty.

W encyklice papież zajmuje się również tematem wojny, która jest, niestety, stałym zagrożeniem i „zawstydzającą klęską wobec sił zła”. Uważa, że całkowita likwidacja broni jądrowej jest „moralną i humanitarną powinnością” i sugeruje, aby z pieniędzy przeznaczanych na zbrojenia utworzyć światowy fundusz służący wyeliminowaniu głodu. Również w stosunku do kary śmierci Franciszek wyraża się zdecydowanie: jest ona nie do zaakceptowania i musi być zniesiona na całym świecie.

W ostatnim rozdziale papież podejmuje temat „Religii w służbie braterstwa na świecie”. Píše, że droga pokoju pomiędzy religiami jest możliwa, dlatego ważne jest zagwarantowanie wolności religijnej. Franciszek zauważa, że Kościół nie ogranicza swojej misji do sfery prywatnej. Jego członkowie nie mogą wyrzec się politycznego wymiaru egzystencji, który zakłada stałe zwracanie uwagi na dobro wspólne i troskę o integralny rozwój człowieka według zasad ewangelicznych.

Trzeba zaznaczyć, że nie bez znaczenia był też czas, w którym dokument powstawał. W kilku miejscach encykliki zaznacza Ojciec Święty, że ogólnoswiatowa pandemia koronawirusa Covid-19 obnażyła wiele błędów i zaniedbań, do których doszło w ostatnich latach. Stanowi okrutne, ale może i oczyszczające przeciwieństwo budowanego sztucznie dobrobytu, napędzanego postępu i zgubnego globalizmu.

Opracował Piotr Chmieleński na podstawie:

1. Ojciec Święty Franciszek, *Encyklika Fratelli tutti. O braterstwie i przyjaźni społecznej*, Kraków 2020.
2. serwis vaticannews.va.

Sanktuarium Matki Bożej Gietrzwałdzkiej

Miejsce zwane „Polskim Lourdes” leży nie w górach, lecz na malowniczej Warmii, niedaleko Olsztyna. Gietrzwałd został założony w połowie XIV w. podczas kolonizacji tych terenów przez biskupów warmińskich. Pierwszy drewniany kościół powstał tam już w XIV w. Po jego zniszczeniu w czasie wojen polsko-krzyżackich, w XV w. zbudowano murowany jednonawowy kościół w stylu późnogotyckim, konsekrowany w 1500 r., a później kilkakrotnie przebudowywany. W 1568 r. umieszczono w nim obraz Matki Bożej z Dzieciątkiem. Nad głową Maryi widnieje wstęga z łacińskim napisem: *Ave Regina Caelorum, ave Domina angelorum* (Bądź pozdrowiona, Królowo Nieba, bądź pozdrowiona, Pani Anielska). Już w 1580 r., kiedy bp Marcin Kromer konsekrował ołtarz główny świątyni, obraz słynał łaskami. Wkrótce przeniesiono go więc do ołtarza głównego.

Do Gietrzwałdu przybywali liczni wierni, początkowo z najbliższych okolic. W XVII w. organizowano łosiery – regionalne pielgrzymki wotywno-łaskotyczne. Łączyły one polskich i niemieckich katolików, dążących do Matki Bożej, aby prosić ją o opiekę i wstawiennictwo. Wota dziękczynne były tak liczne, że nie mieściły się przy obrazie – na ich przechowywanie przeznaczono skrzynię w zakrystii. W 1717 r. obraz został udekorowany srebrnymi koronami. Ważny dla sanktuarium był także rok 1790. Wtedy bp Ignacy Krasicki do pierwszego wezwania Narodzenia NMP, dodał świątyni tytuły św. Jana Ewangelisty i świętych Piotra i Pawła, a Pius VI udzielił odpustu na dzień 8 września i 29 czerwca.

Pięć lat później, po trzecim rozbiórze, Polska przestała istnieć na mapie Europy, Polacy jednak nie zapomnieli o swoim kraju, w różny sposób zabiegając o odzyskanie niepodległości. Nie tylko zbrojnie, m. in. w powstaniu listopadowym i styczniowym, ale też ratując polskie pamiątki, szerząc wiedzę o historii ojczyzny, promując polskość w różnych krajach. W 1877 r. polscy katolicy zjednoczyli się, organizując pierwszą narodową pielgrzymkę z trzech zaborów do Rzymu z okazji 50-lecia biskupstwa Piusa IX. Ojciec Święty przyjął 600-osobową grupę Polaków na audiencji 6 czerwca 1877 r., mówiąc do nich m. in.: „Dziś na

całym świecie Kościół św. walczyć musi i potykać się nieustannie, walka ta i bój wre i w waszych dzielnicach. Aby w niej wytrwać, potrzeba Wam trzech przymiotów: cierpliwości, stałości i odwagi. /.../ Błogosławieństwo Koronie Polskiej i proszę Boga, aby to błogosławieństwo spłynęło na całą ziemię Waszą. Ku temu celowi starajcie się usunąć przyczynę niedoli Waszej, jaką jest grzech, przyczyna wszelkiego prześladowania.”

Konkretne wytyczne otrzymali Polacy już wkrótce. 27 czerwca 1877 r. rozpoczęły się w Gietrzwałdzie objawienia Matki Bożej, trwające do 16 września. Miały one miejsce przed kościołem i przy niedalekim źródelku. Rozmawiając po polsku, głównie z 13-letnią



Obraz Matki Bożej Gietrzwałdzkiej

Justyna Szafryńską i 12-letnią Barbarą Samulowską, Maryja kierowała wezwania do gorliwego odmawiania Różańca, zarówno w intencji ojczyzny i narodu polskiego, jak i powołań do stanu duchownego oraz świętości kapłanów. Wśród grzechów podstawowych, jakich szczególnie zalecała się wystrzegać, wskazywała pijaństwo i rozwiązłość. Objawiając się w Gietrzwałdzie, mówiąc po polsku, Maryja w wyraźny sposób pokazała, że ma nasz naród w swojej nieustającej opiece. Były to Jej jedyne objawienia na terenach polskich, dotyczyły spraw religijnych i narodowych.

Sława sanktuarium po tych objawieniach stała się jeszcze większa. Niemiecki proboszcz Augustyn Weichsel nauczył się języka polskiego i zezwalał na polskie nabożeństwa, nieraz będąc za to karanym. Tysiące pielgrzymów nie mogły się pomieścić nawet w znacznie rozbudowanym w końcu XIX w. kościele. Mimo to, rzesze przybywały do sanktuarium, nie tylko Polaków z trzech zaborów, ale i wiernych z innych krajów Europy. W 1918 r., kiedy Polska odzyskała niepodległość, Gietrzwałd nadal był poza jej granicami. Ruch pielgrzymkowy nie był wtedy już tak liczny, ale sanktuarium przetrwało, a w nim cudowny XVI-wieczny obraz Matki Bożej, kapliczka w miejscu Objawień przed kościołem i cudowne źródło. Po 1945 r., kiedy Gietrzwałd był na terenie Polski, najwięcej pielgrzymów przybyło tam na uroczystość koronacji obrazu, której dokonał 10 września 1967 r. prymas Stefan Wyszyński.

W 1977 r. uroczystościom w 100-lecie Objawień przewodniczył kard. Karol Wojtyła.

Do Gietrzwałdu nadal podążają pielgrzymi, aby uczestniczyć w codziennych modlitwach w bazylice, wspólnie odmawiać Różaniec, koronkę, modlić się indywidualnie. Przybywają grupy autokarowe, rowerowe, od 1996 r. w każdą третią sobotę miesiąca (od kwietnia do października) odbywa się piesza pielgrzymka z Olsztyna; więcej wiernych gromadzi się z okazji odpustów. Sanktuarium codziennie otwarte jest dla pielgrzymów. Stało się i pozostaje do dzisiaj miejscem modlitwy o czystość serc dzieci i młodzieży, o uwolnienie od różnych ludzkich słabości – narkotyków, hazardu, pornografii, o zachowanie świętości, nierozzerwalności małżeństwa i o rodzinę, w której wychowują się i kształtują młodzi prawi Polacy. Intencji zanoszonych przed oblicze Matki Bożej jest wiele.

W końcu października 2020 r. intencją stały się „pokój w Ojczyźnie i jedność Polaków”. O to szturmowali Maryję biegacze, zaprawieni nie tylko w trakcie czwartkowych biegów trailowych (por. PnS nr 52). 26-27 czerwca 2020 r. pokonali oni w ciągu 24 godzin trasę z Warszawy do Częstochowy. Do Czarnej Madonny biegli w intencji Polski, a przyświecały im słowa Prymasa Tysiąclecia: „Nie tylko człowiek ma być Boży, nie tylko rodzina ma być Boża, Boży ma być także Naród”. 20 października zgromadził ich Nocny Bielański Trail Treningowy św. Jana Pawła II, którym chcieli wymodlić życie dla nienarodzonych.

30 października wieczorem wyruszyli na północ. Przed nimi było 211 kilometrów trasy podzielonej na 21 odcinków (kościół pw. św. Jana Kantego – Łomianki – Łomna – Nowy Dwór Mazowiecki – Pomiechówek – Ruszkowo – Klukowo – Gąsocin – Ciechanów – Pniewo-Czeruchy – Stupsk – Mława – Kuklin – Janowiec-Leśniki – Nidzica – Łyna – Nadrowo – Olsztyn – Mańki – Łajsy – Gietrzwałd). Kilkunastoosobowa ekipa, wyposażona w mapki, podzielona na mniejsze grupy, a także kilka samochodów, wiozących tych, którzy na danym odcinku nie biegli. Mogli troszkę odpocząć i przygotować się na kolejną zmianę. Doskonała organizacja i wielki wysiłek sprawiły, że do Gietrzwałdu przybyli po niecałej dobie. Zanieśli do Matki Bożej intencje, przynieśli z powrotem nie tylko wspomnienia. I nie zaprzestają biegania.

Anna Laszuk na podstawie:

1. *Gietrzwałd, Święte Góry Pomorza i inne*, seria Najpiękniejsze sanktuaria, t. XV, Warszawa 2007.
2. ks. K. Bielawny, *Niepodległość wyszła z Gietrzwałdu*, Księgarnia Naszego Dziennika 2018.



Sztafeta biegowa czyli z różańcem w garści do Mamy w Gietrzwałdzie

Pielgrzymka „last minute”, a jaki problem? Gdy Pasterz jest oddany swej misji potrafi z całego „diecezjalnego pastwiska” zebrać „owieczki” w kilkanaście godzin, by poprowadzić je do Mamy. Tym razem biegliśmy do Tej, której Sercu bliska jest mowa polska i sama Polska.

W intencji pokoju i jedności dla Polaków, w piątek 30 października kilkunastoosobowa grupa po Mszy św. wieczornej w kościele św. Jana Kantego wybiegła i wyjechała w noc ciemną. Program pielgrzymki bardzo prosty: bieg z Różańcem w garści i modlitwą na ustach do Gietrzwałdu.

Chłód wieczoru studził nasz zapał, blask księżycy na bezchmurnym niebie oświecał drogę

pośród pól i lasów. W oczekiwaniu na zmianę biegową późnym wieczorem staliśmy do niebios melodię rytmicznie dzielonych na sylaby nieszpórów. Droga Krzyżowa w biegu na długo pozostaje w sercu i pamięci, gdy rozważania kolejnych stacji Męki Pana Jezusa, wypowiedane przez naszego Pasterza, zagłusza zdyszany pielgrzym. Nad ramieniem rozgrzewaliśmy nasze zmęczone już trochę ciała Jutrznia, czekając na tych, którzy kończyli kolejny swój etap. Opatrzność Boża podarowała nam znaczne okoliczności pielgrzymowania, gdyż nie tylko pogoda była wymarzona do biegu – dodatkowe atrakcje dawała nam przyroda polska złoto-jesienna.

A teraz kilka zwierzeń.

Halina:

Biegnę z wdzięcznością i radością, bo od kilku lat... mam drugie życie. Wystarczyło za-
wierzyć, choć przez jakiś czas świat mój był
w rozsypce, totalnej. To Ona wyprosiła, wy-
słuchała, umocniła. Biegnę z wdzięcznością.

Emilia:

Bieg w sztafecie do Najświętszej Matki nie
ma pomiaru czasu, medali, pucharów, ale jest
to czego brakuje gdzie indziej – modlitwa.

Andrzej:

Już nie jest tak, jak jeszcze niedawno, jest
lepiej. Ale im bliżej jestem Boga, tym bardziej
widzę, ile jeszcze jest do zrobienia, naprawie-
nia. Tym chętniej biegnę, potykam się, ale
chcę biec. A z Różańcem w garści wszystko
jest łatwiejsze. Vivat Jezus! Totus Tuus!

Włodek:

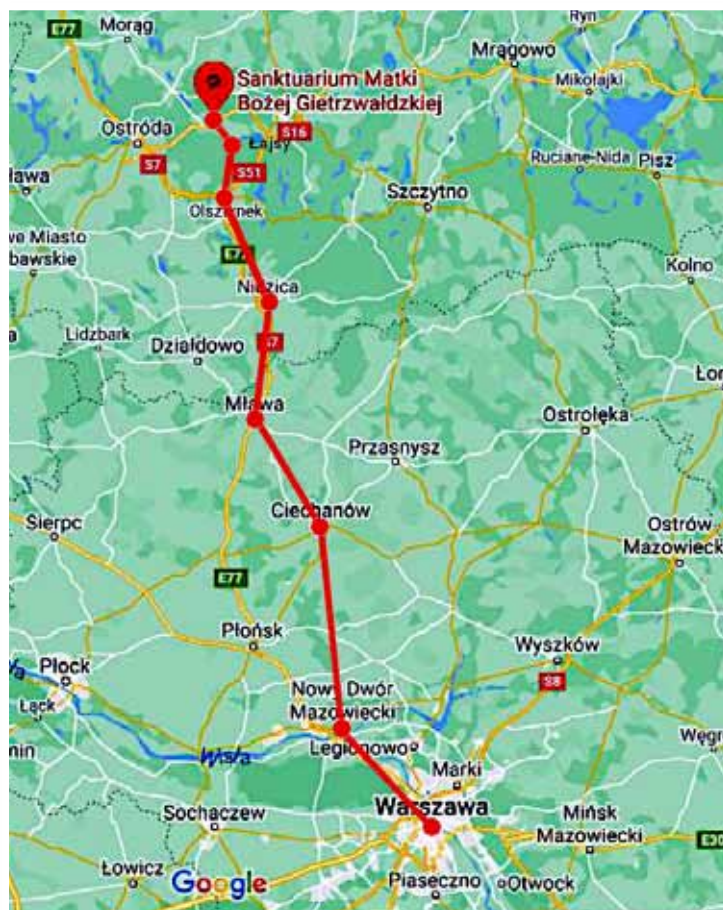
Tutaj jest konkret. Trzeba zrobić określo-
ną liczbę kilometrów. Walczyć po drodze ze
swoimi słabościami i dotrzeć do końca, by
nie zawieść innych. I to uczucie, gdy stoisz
przed Nią, przed Matką... w Gietrzwałdzie.

Jednak sam mocny Duch i porywy ser-
ca nie wystarczą, gdy ciału energii brakuje.
Z wdzięcznością wspominamy Tych, którzy
upiekli i spakowali dla nas kilogramy prze-
pysznych węglowodanów 😊. Chętnie zdejm-
owaliśmy masечki, aby delektować się
tymi przysmakami. Dziękujemy też za pyszną
potrawę ryżową, która wzmocniła nas na pra-
wie finiszowych kilometrach.

Puls przyspieszał nie tylko z powodu mija-
jących kilometrów. Świadomość tego, że do
Mamy z Gietrzwałdu mamy coraz bliżej spra-
wiała, że serce mocniej i szybciej pukało...

Każdy z nas przeżywa inaczej tę bliskość.
Prócz głównej intencji, mieliśmy w sercu swo-
je indywidualne, które jeszcze bardziej mo-
tywowały w chwilach większego zmęczenia.
Wdzięczność za zdrowie, bo dzięki temu mo-
żemy chwalić Pana i biegać „Ad maiorem Ma-
riae gloriam” oraz radość z bliskości Tej, która
oręduje za nami - mieszały się.

Tak dobiegliśmy do celu. Radość, dławiące
wzruszenie, szkliste spojrzenia i spokój, spo-
kój matczynej bliskości. Gdy już przywitaliśmy
się z Matką Bożą z Gietrzwałdu, czekaliśmy na
Mszę św. i Koronkę do Bożego Miłosierdzia, bo
było jeszcze przed 15.00.



Trasa sztafety do Gietrzwałdu



Uczestnicy sztafety w sanktuarium w Gietrzwałdzie

Wcześniej zmyśliśmy z siebie „wspomnienia biego-
we” 😊.

Dziękujemy za opiekę duszpasterską, księżę Kry-
stianie i księżę Pawle. Dziękujemy tym wszystkim, któ-
rzy to zorganizowali i to przebiegli.

Bardzo dziękujemy też naszemu zapleczu modli-
tewnemu. Bez Was, Kochani, byłoby to o wiele trud-
niejsze. Pozdrawiam oczekując na następne wyzwania
modlitewne. Z Panem Bogiem!

Żuku

Acies – święto Legionu Maryi w 2020 r.

Legion Maryi jest „największą wspólnotą w czasie istnienia wielkich chrześcijańskich zgromadzeń, założonych dla dobra dusz.”

Papież Paweł VI

Acies – największa i coroczna uroczystość Legionu Maryi – w tym roku odbyła się z półrocznym opóźnieniem z powodu pandemii koronawirusa. Zwykle członkowie LM obchodzą ją w okolicach 25 marca, święta Zwiastowania NMP. Tym razem stało się inaczej, ale ten trudny czas nie powstrzymał członków LM. Tym razem Acies odbywało się u nas. W sobotę 10 października do naszej świątyni przybyli przedstawiciele prezydów należących do Kurii Żoliborskiej, m. in.: MB Wspomożycielki Wiernych z parafii pod tym samym wezwaniem, MB Pocieszenia z parafii św. Stanisława Kostki, Chrystusa Króla z parafii św. Augustyna, MB Niepokalanie Poczętej z parafii św. Józefa, MB Szkaplerznej z parafii Narodzenia NMP, MB Ludzi Pracy z parafii św. Wojciecha, prezydium MB Pięknej Miłości z parafii św. Wyznawców o. Rafała i b. Alberta, MB Zawierzenia z parafii św. Marii Magdaleny i oczywiście nasze prezydium MB Królowej Różańca Świętego.



Fot. Anna Mieczyska-Jerominek

dary duchowe i coroczne przyrzeczenie: *Jestem całkowicie Twój, moja Królowo, moja Matko i wszystko, co posiadam jest Twoje.* W ten sposób członkowie LM otrzymują moc i błogosławieństwo Boże na kolejny rok pracy legionowej. Po odnowieniu przyrzeczeń ks. Michał w imieniu wszystkich skierował do Matki Bożej modlitwę – Syntezę Maryjną, która podkreśla udział Maryi w dziele zbawienia. Ks. Michał przewodniczył też Mszy św., która była sprawowana w intencji dziękczynnej za Legion Maryi i za nas, legionistów. Tekst Ewangelii według św. Łukasza, odczytany przez ks. Krystiana, przypomniał nam scenę Zwiastowania Maryi przez Archanioła Gabriela.

Do słów z Ewangelii, „Błogosławionaś między niewiastami”, nawiązał w swojej homilii ks. Janusz. Maryja była błogosławiona między ludźmi, wyjątkowa i na przestrzeni wieków nie było ludzi jej podobnych. Nikt też nie miał takiej nadziei w Bogu jak Ona. Jej miłość do Boga przewyższała każdą inną, dlatego jest dla nas wzorem, od którego powinniśmy się uczyć, by promieniować miłością. Maryja zjednoczona z Bogiem jest Pośredniczką wszelkich łask i Matką wierzących w Chrystusa. Jej dziećmi są też ci, którzy w nią nie wierzą, i zawsze na nich czeka.

Na zakończenie Mszy św. wszyscy zaśpiewali hymn Legionu Maryi i odmówili modlitwę do św. Michała Archanioła, którego opieka, nie tylko nad Legionem, jest bardzo potrzebna. Na zakończenie uroczystości nie było tym razem agapy, która kończy zazwyczaj nasze legionowe spotkania. Agapa – wspólny posiłek zawsze jednoczy legionistów i pozwala im się poznać bliżej. Wszyscy mają jednak nadzieję, że następne Acies odbędzie się w bardziej sprzyjających warunkach, a przyszłe miesiące pozwolą na bardziej intensywną pracę w Legionie Maryi.

Grażyna Tierentiew

Fot. Anna Mieczyska-Jerominek



W uroczystości brało udział trzech księży: ks. Janusz Węgrzecki – ogólnopolski kierownik duchowy LM, dobrze znany naszym parafianom z wieloletniej u nas posługi, ks. Michał Kotowski z parafii św. Stanisława Kostki i nasz opiekun duchowy ks. Krystian Strycharski. Acies rozpoczęto odmówieniem części radosnej Różańca św. i modlitw legionowych z Tessery, po czym wszyscy zaśpiewali Hymn do Ducha Świętego. Kolejną częścią uroczystości była procesja, w której najpierw kapłani, następnie wszyscy legioniści stanęli pod znakiem Maryi, czyli tzw. Vexillum, symbolu LM i przy figurze MB Niepokalanej, by złożyć Jej hołd,

MODLITWA O POKÓJ

(na motywach Listu do Efezjan)

Panie Jezu Chryste,

Ty, który jesteś naszym pokojem,

Ty, który zburzyłeś rozdzielający ludzi mur – wrogość,

Ty, który ludzi dalekich czynisz bliskimi,

Ty, który w sobie zadałeś śmierć wrogości!

Prosimy, zadaj śmierć także jakiegokolwiek wrogości w nas!

Daj nam światłe oczy serca, byśmy przestali widzieć w sobie wzajemnie przeciwników, a zobaczyli współdomowników – w Twoim Domu, a także w tym domu, który ma na imię Polska;

Nawróć nasze wzajemne myślenie o sobie, i daj nam słowa i czyny na miarę tego nawrócenia.

Włóż nam w usta – a jeszcze wcześniej w nasze myśli – słowa, które budują, nie rujnują; leczą, nie zadają ran; pocieszają, nie odbierają nadziei; niosą pokój, nie wywołują agresji.

Wskaż nam czyny konkretnej miłości i miłosierdzia, wokół których odbudujemy naszą wspólnotę. Zwłaszcza w tak trudnej, obecnej chwili pandemii poprowadź nas do osób chorych i starszych, tych, którzy przebywają na kwarantannie i tych, którzy opłakują swoich zmarłych. Pomnóż w nas ofiarność i współczucie.

Uczyń każdego z nas „nowym człowiekiem”, a nastanie pokój!

Modlimy się za wszystkich!

O mądrość i pragnienie dobra wspólnego dla każdego, kto w obecnym sporze zabiera głos;

Za polityków wszystkich opcji w parlamencie i poza nim.

Za tych, którzy modlą się w kościołach, i za tych, którzy demonstrują.

Za wierzących w Boga, i za tych, którzy wartości prawdy, sprawiedliwości, dobra i piękna wywodzą z „innych źródeł”;

Również za tych, którzy w tej chwili wcale ich nie szukają.

Ty – rozpoznany czy nierozpoznany – znajdź drogę do każdego z nas, wskaż nam właściwe drogi ku sobie nawzajem. I skutecznie nas po nich poprowadź.

Amen

Rada Stała Konferencji Episkopatu Polski, 28 października 2020 r.

Rok 2021

Rokiem Kardynała Stefana Wyszyńskiego Królowo Polski przyrzekamy!

Jasnogórskie Śluby Narodu Polskiego
26 sierpnia 1956 r.



Kardynał Stefan Wyszyński - fot. Roland von Bagratuni (Wikipedia), Pomnik w Komańczy - fot. GringoPL (Wikipedia), Jasna Góra - fot. M. Kowalski.